

Zobacz Lublin na starych zdjęciach Aleksandra Gantnera

Data dodania: 2012-07-05 18:58:20 • Ostatnia aktualizacja: 2012-07-06 07:24:12

Ewa Czerwińska

 kurier

Aleksander Gantner kochał fotografować. Był i miejskim reporterem, chwytającym życie na gorąco, potrafił też popatrzeć na miasto z artystycznym zacięciem. Niemal wszystkie zdjęcia nigdy dotąd nie opuściły domowego archiwum.



1/30 >

Parada wojsk pod magistratem, Rok 1938

(© Aleksander Gantner)



[Pokaż wszystkie miniatury \(30\)](#)

Mamy dziś niebywałą przyjemność pokazania Państwu portretów Lublina, jakiego już nie ma. Z kocimi łbami na staromiejskich uliczkach, nieistniejącym hotelem Centralnym towarzyszącym Bramie Krakowskiej, z postaciami nobliwych profesorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego świętujących jubileusz 20-lecia powstania uczelni... Lublina przedwojennego, z drugiej połowy lat 30. Większości fotografii nikt jak dotąd nie publikował, a ich obecność w magazynie zawdzięczamy inżynierowi Tadeuszowi Gantnerowi, który podzielił się z nami fotograficzną schedą po ojcu Aleksandrze.

Oglądaj zdjęcia dawnego Lublina w naszym serwisie

Aleksander pochodził z Radomia, jego rodzice byli nauczycielami. Do Lublina przyjechał, żeby studiować na KUL. Skończył tam prawo. I już w studenckich czasach jego pasją była fotografia. W obiektywie laici, potem kodaka oglądał miasto. - Odkąd pamiętam ojciec fotografował - mówi Tadeusz Gantner. - Dokumentował tym sposobem również [życie](#) rodzinne. Mam mnóstwo zdjęć w albumach, a także archiwum z niewywołanymi jak dotąd negatywami.

Aleksander był urzędnikiem - również w czasie wojny pracował w zarządzie miasta, po wojnie przez długie lata, jak żartobliwie podkreśla jego syn, sprawował funkcję cywilnego księdza w Urzędzie Stanu Cywilnego. Ale nie przelewało się, po wojnie były ciężkie czasy również dla urzędników państwowych, więc ojciec dorabiał, robiąc pocztówki. Fotografował z talentem [wielkanocne kurczaki](#) i palmy, bożonarodzeniowe choinki i drukował [święteczne kartki](#). - Sprzedawał je potem wśród znajomych, bo były naprawdę ładne - dodaje Tadeusz.

Na starych fotografiach zobaczymy lubelskie klimaty: małego żydowskiego chłopca bawiącego się na chodniku Starego Miasta, skarpę pod kościołem oo. Dominikanów obrośniętą brodą traw, jedną z uliczek niepododał kościoła Bernardynów. Interesująco w świetle lampy wygląda o zmroku bryła kościoła od strony Starego Miasta, katedra z latarnią i grupa roześmianych studentów w czasie "Bumelu" - Tygodnia Akademika. Gantner potrafił popatrzeć na miasto: ludzi i architekturę wnikliwie i z czułością.

Ale był też sprawnym fotoreporterem. Uwiecznił obchody jednego ze świąt państwowych (prawdopodobnie 11 listopada), a konkretnie defiladę wojska, która odbyła się na placu pod magistratem. Widzimy maszerujących żołnierzy, zmechanizowaną brygadę w motocyklach sokół z koszami, policjantów na rowerach. Zostawiliśmy "na potem" sfotografowanego przez Gantnera pięknego chevroleta, w którym zasiadła wojskowa wierchuszka.

To, co dziś Państwu pokazujemy, to zaledwie niewielka część fotograficznych zbiorów, jakie po śmierci Aleksandra - w roku 1981 - odziedziczył jego syn Tadeusz. Mamy nadzieję pokazać naszym Czytelnikom więcej portretów przedwojennego Lublina, jak i te, nigdzie dotąd niepublikowane. Ich autor dołącza do znanych lubelskich fotografów.

Będzie wystawa

Państwo pokazujecie mi stare albumy. Dziękuję. Ale na Wasze zdjęcia czeka też Bartłomiej Bułtowicz z Galerii Prospero ([Krakowskie Przedmieście 52](#), tel. 81 743 74 38), z którym przygotowujemy wielką wystawę.